Nr 45. Dnia 26 Lutego — Czwartek. — Dnia 14 (26) Lutego 1874 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Aleksandra Męczennika.
Piątek: ŚŚ. Anastazji P. i Anastazego P.
Sobota: Ś. Romana Opata.
Niedziela ŚŚ. Albina B. i Bałdzimierza.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 56 — Długość dnia godzin 10 min. 36.
Zachód „ „ 5 „ 32 — Przybyło „ „ 2 „ 58.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek ŚŚ. Heleny Ces. i Amelji.
Wtorek: Ś. Kunegundy Cesarzowej.
Środa: Ś. Kazimierza Królewicza.
Czwartek: ŚŚ. Teofila B i Fryderyka Opata

— W dnia jutrzejszym odbędą się jednocześnie w dwóch Świątyniach Pańskich, drugie z kolei Nabożeństwo passyjne, a mianowicie w kościołach: S-go Jacka przy ulicy Freta i Ś-tej Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok Wystawy Sztuk Pięknych. Początek Nabożeństwa o godzinie 4-tej po południu.

— Dziś o godzinie 10½ przed południem Najjaśniejszy Cesarz Austrjacki w przejeździe do Wiednia raczył przybyć do Warszawy, gdzie się zatrzymał do godziny 1-ej.

—d— Drugi z kolei odczyt na rzecz Towarzystwa Osad Rolnych miał wczoraj o godzinie 6 wieczorem w głównej sali Ratusza p. Jan Papłoński, dyrektor tutejszego Instytutu Głuchoniemych i ociemniałych. Treścią odczytu była rzecz „o sposobach kształcenia głuchoniemych."

Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę słuchaczów, że głuchoniemota jest kalectwem, że mimo to nie jest ono czysto przypadkowem ale ma pewne stałe dotąd jednak jasno niezbadane przyczyny fizjologiczne. W każdym razie zależy w wysokim stopniu od zdrowia rodziców.

Szczególny wpływ wywierają tu pomiędzy innemi pijaństwo ojca, a bardziej jeszcze zbytnia wrażliwość matki, mianowicie przypadkowa lub uzasadniona obawa by dziecię jej nie było przypadkiem głuchoniemem.

Doświadczenie przekonywa zresztą, że jeśli kilkoro dzieci z pewnego małżeństwa podlega od urodzenia kalectwu głuchoniemoty, zawsze tam ofiarami są chłopcy a nie dziewczyny.

Wpływ pokrewieństwa rodziców na stan zdrowia ich potomstwa nie ulega też wątpliwości. Tak przynajmniej naucza doświadczenie wiekowe, na zasadzie którego tak Stary jak i Nowy Zakon nie dozwalają zawierania małżeństwa pomiędzy osobami spokrewnionemi ze sobą.

Badania nowoczesne przekonywają też, że im większe zachodzą przeszkody w zawieraniu podobnych związków, tem stosunek ślepych, głuchych, idjotów i w ogóle upośledzonych fizycznie i umysłowo do ogólnej liczby ludności jest mniej znaczny.

Ta a nie inna jest przyczyna, dla której wśród katolików głuchoniemi rzadziej się napotykają niż pomiędzy protestantami, zaś u tych ostatnich rzadziej niż u izraelitów.

Ciekawe w tym przedmiocie dane przytoczył prelegent z rozprawy p. Boudin'a, która przed 10 laty przedstawioną była Paryzkiej Akademji umiejętności.

Według statystyki p. Boudin'a we Francji ilość małżeństw pomiędzy krewnemi wynosi zaledwie 2 na setkę ogólnej ilości małżeństw. Tymczasem stosunek dzieci głuchoniemych z pomienionych małżeństw do ogólnej cyfry dzieci daleko jest znaczniejszym. I tak: W Lyonie na sto głuchoniemo urodzonych małżeństwa pokrewne dostarczają aż 25 na sto. W Paryżu stosunek ten wzrasta do 28 a w Bordeaux aż do 30, czyli że w tem ostatniem mieście w małżeństwach pokrewnych sobie rodzi się 15 razy więcej dzieci głuchoniemych niż w zwykłych małżeństwach.

Stosunek ten jest tem większy im bliższym jest stopień pokrewieństwa rodziców. Jeśli się przyjmie, iż ze zwykłego małżeństwa rodzi się 1 głuchoniemy, to stosunkowo z małżeństwa pomiędzy bratem ciotecznym a siostrą rodzi się 18, z wuja i siostrzeńcy 37, z ciotki i siostrzeńca aż 70. Liczby to przekonywające.

W Berlinie na 10,000 katolików przypada 3 głuchoniemych, tymczasem wśród protestantów na 10,000 osób znajduje się już 6 głuchoniemych, zatem dwa razy więcej. U izraelitów stosunek jest aż 9 razy większy niż u katolików, tak iż na 10,000 wyznawców Starego Zakonu przypada 27 głuchoniemych.

W Ameryce północnej w okręgu Jawa na 30,000 mieszkańców białych wypada 7 głuchoniemych, tymczasem na 30,000 murzynów znajduje się aż 647 głuchoniemych czyli przeszło 92 razy więcej.

W Wirtembergskich zakładach dla głuchoniemych przebywa obecnie 118 wychowańców. Otóż 16 z nich pochodzi z małżeństw pomiędzy krewnemi, 13 jest ewangelików a tylko 3 katolików, chociaż stosunek tych dwóch wyznań pomiędzy ludnością nie jest tak dalece różny.

W Warszawie ilość głuchoniemych ściśle nie jest znaną, przez przybliżenie tylko można ją ocenić. I tak, w Instytucie przebywa 52 wychowańców, na mieście mieszka tyluż, nadto 24 dzieci starszych niż lat 8, oczekuje otworzenia się dla nich stypendjum w Instytucie. Prawdopodobnie drugie tyle znajduje się dzieci głuchoniemych nie mających 8 lat skończonych. Według tego w Warszawie mielibyśmy około 150 głuchoniemych, co na liczbę przeszło 275,000 ludności, stanowiłoby stosunek około 1 głuchoniemego na 1,900 mieszkańców.

Prelegent uważał jako cyfrę mieszkańców Warszawy tylko 230,000 i dla tego na stosunek pomieniony wypadł 1 głuchoniemy na 1,500 ludności. Ludność jednak miasta naszego od roku 1872 przeniosła już cyfrę 265,000 i obecnie co najmniej oceniać ją trzeba na 275,000, nie licząc w to wojska.

Zresztą w wielkich miastach stosunek ten bywa zazwyczaj mniejszym, o czem przekonywa najbardziej Wiedeń, w którym 1 głuchoniemy przypada zaledwie na 2,000 mieszkańców, kiedy wśród ogólnej ludności Austrji przypada 1 na 900, to jest więcej niż w którejkolwiek innem państwie europejskiem.

Ilu jest głuchoniemych w kraju naszym, wcale nie wiadomo; przypuszczając jednak stosunek nieco większy niż dla Warszawy, liczbę ich oceniać by należało mniej więcej na 3,000.

Co do wpływu małżeństw pokrewnych na głuchoniemotę dzieci, prelegent nie przytoczył żadnych danych odnośnie do naszego społeczeństwa, poprzestając jedynie na opowiedzeniu paru przykładów napotkanych przezeń w Instytucie.

Z kolei prelegent opisał charakter głuchoniemych, wykazując, iż nie z natury ale pod wpływem okoliczności są oni podejrzliwemi, upartemi, zarozumiałemi, egoistami, zmysłowemi, że jednak praca około umysłu tych nieszczęśliwych, uchrania ich od tych wszystkich wad i pozwala im rozwijać się umysłowo do wysokiego stopnia.

Rezultaty tej pracy nad ukształceniem głuchoniemych zależą od systematu podług jakiego są prowadzone. Najodpowiedniejszym okazał się systemat przedmiotowy oparty na zmysłowem zbadaniu danej rzeczy i porównaniu jej z innemi a potem na objaśnieniu jej nazwy.

Metody tej używa tutejszy Instytut, a wprowadził ją tam przed laty 35 ksiądz Hollak, obecny proboszcz parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, (na placu Grzybowskim).

Prelegent opisywał dość szczegółowo drogi, jakiemi według tej metody nauczyciel zdążać musi, by głuchoniememu nie mającemu żadnego pojęcia o przedmiotach niedających się ocenić za pomocą zmysłów, uzmysłowić te przedmioty a raczej opisać je i wytłómaczyć za pomocą czysto zmysłowych argumentów.

Dla ludzi myślących była to niezmiernie ciekawa i zajmująca część odczytu.

By tym z czytelników, którzy nie słyszeli odczytu, dać pojęcie jakich to zabiegów używa nauczyciel głuchoniemych, do wytłómaczenia im rzeczy najprostszych dla pełnozmysłowych przytoczymy tu jeden tylko przykład, mianowicie jeśli nauczyciel chce wytłumaczyć głuchoniemym iż krzesło służy do siedzenia i jest wyrobione z drzewa, oraz nauczyć wyrażających to wyrazów mowy migowej i pisanej. W tym celu nauczyciel, wszedłszy do sali, przedewszystkiem nieznacznie usuwa krzesło w kąt, następnie ośmieliwszy dzieci i wprowadziwszy ich w dobry humor, siada to na ławce, to na schodach, to na oknie, to wreszcie na ziemi. Głuchoniemi śmieją się nareszcie z tego i zaraz najwięcej z nich rozwinięci biegną do kąta po krzesło dla nauczyciela, który siada też na niem, gestami przekonywając uczniów, o ile mu teraz wygodniej niż na ziemi.

Następnie przy krześle kładą się przedmioty o ile można różne naprzykład bochenek chleba, kawałek sukna, nożyczki i t. p. porównywając każdą z tych rzeczy z krzesłem i pokazując że to wszystko jedno. Uczniowie na to jednak się nie zgadzają, owszem przeczą temu ruchem głowy i gestami. Wtedy nauczyciel kładzie przy krześle kawałek drzewa a zaraz wszyscy obecni kiwają głowami i oznaczają gestami że teraz widzą już jedno i to samo. Nauczyciel pisze tymczasem na tablicy najpierwej wyraz krzesło a później drzewo, przyczem uczy dzieci odpowiedniego znaku migowego, układa im język, usta i zęby i zmusza prawie bezwiednie do wymówienia tych wyrazów, polecając dzieciom częste powtarzanie tego z jednoczesnem wymawianiem i wypisywaniem wyrazów.

Tym sposobem głuchoniemy uczy się odrazu wypowiadać wyraz za pomocą nietylko ruchu migowego, i pisma ale i głosu.

Chcąc dalej objaśnić uczniom, zkąd się bierze drzewo, nauczyciel bierze w ogrodzie lub doniczce krzak, ścina go, i porównywa z okazywanym poprzednio kawałkiem drzewa. Dzieci dopatrują znowu podobieństwo, a nauczyciel uczy ich znaku migowego oznaczającego ścięcie drzewa, zatem czynność.

Żeby pokazać, że drzewo rośnie, nauczyciel pokazuje kilka rozmaitej wielkości okazów pewnej rośliny, następnie kładzie w doniczkę kamień i popycha go z pod spodu patyczkiem, zmuszając niby do rośnienia. Dzieci zaraz oznajmiają, że tego nie można zrobić i tym sposobem wpaja się w nich pojęcie rośnienia, którego dotąd nie znały.

Prelegent objaśnił w podobny sposób prawie zupełny rys nauczania głuchoniemych, okazując słuchaczom wyrysowaną tak zwaną drabinkę doskonałości, uzmysławiającą stopniowanie od pojęć najprostszych do najwznioślejszych, jak pojęcie Boga i duszy nieśmiertelnej.

Na zakończenie prelegent prosił obecnych, by zechcieli kiedykolwiek osobiście przypatrzeć się temu systematowi nauczania w praktyce w tutejszym Instytucie Głuchoniemych, który dla interesujących się tą sprawą zawsze jest otwarty.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Papłoński dyrektor wzorowego dziś dla całej Europy zakładu, znając niesłychanie gruntownie przedmiot i posiadając jako zasłużony profesor, dar pięknego a płynnego mówienia z pamięci, potrafił zająć kilkuset zgromadzonych w sali słuchaczów do tego stopnia, że dopiero wychodząc z sali zauważyli, że odczyt trwał blizko półtory godziny, jak to zresztą było zapowiedziane w ogłoszeniach.

Widomości miejscowe.

— W nocy z dnia 13 na 14 lipca 1873 r., we wsi Jankowie, powiecie Łęczyckim, zmarła nagle 50-cioletnia Teresa Twardowska, żona wyrobnika Piotra Twardowskiego. Twardowski, wieku lat 40 liczący, był niegdyś gospodarzem rolnym, następnie szynkarzem, zbankrutował, i zeszedł w końcu na prostego wyrobnika, przy tem trudnił się łowieniem ryb.

Znanym był jako nałogowy pijak, marnotrawca; dnie całe przepędzał w karczmie, z żoną obchodził się źle, często bijał ją, o czem sąsiadom było wiadomem; złem obchodzeniem się z żoną, obudził ku sobie niechęć nie tylko postronnych osób, ale nawet i własnych dzieci.

Nic więc dziwnego, że śmierć nagła żony, niespodziewana żadną słabością, podejrzenie obudzić musiała, i wszyscy przypuszczali, że mąż był sprawcą takowej.

Pochowanie zwłok nastąpiło wprawdzie w czasie właściwym, pogłoski jednak o nie naturalnej śmierci Twardowskiej takiej nabrały doniosłości, że władze uważały za stosowne rozwinąć dochodzenie przyczyny śmierci.

W tym celu Sąd Policji Prostej w Łęczycy, dopełnił wraz z lekarzem obducentem ekshumacji (wydobycia z grobu) zwłok denatki, po upływie trzech tygodni od chwili śmierci. Zwłoki były już w stanie zupełnej korrupcji, tak, że wnętrzności obserwacji lekarskiej poddane być nie mogły.

Dały się jednakże zauważyć uszkodzenia zewnętrzne na ciele denatki, mianowicie: przygniecenie mostka, ślady palców na szyi i koło ust, oraz blizna na policzku.

Zaczęto badać okoliczności towarzyszące śmierci denatki. Twardowscy mieszkali w jednej chałupie z Franciszką N., Marjanną B. i Jadwigą K. Przy nich pozostawał 6cio-letni syn Józef, dwoje innych dzieci pozostawało w służbie, w tejże samej wsi. W nocy, w której śmierć nastąpiła, sąsiadki słyszały krzyk: „Jezus! Marja! ratujcie!" Wkrótce potem przybył do nich Piotr Twardowski, zawiadamiając, że żona umarła.

Sąsiadki: Jadwiga K. i Marjanna B., poszły do mieszkania Twardowskich, gdzie o śmierci Twardowskiej się przekonały.

W pierwotnem zeznaniu wyjaśniły, że bały się przystąpić do trupa i nie obserwowały go bliżej, późnie

poprawiły to zeznanie, utrzymując, iż uważały, że zmarła miała nogi skurczone.

Franciszka N. była w mieszkaniu zmarłej nazajutrz po śmierci tejże i zastała Twardowskiego śpiącego obok żony. Obudziła go, czyniąc wyrzuty, że jest tak nieczułym. Uważała, że zmarła miała nogi zgięte, i z trudnością zeznająca cokolwiek je wyprostowała. Nadto zauważyła na łóżku i podłodze porozrzucane korale.

Obowiązująca u nas ordynacja kryminalna pruska nie uwalnia nawet najbliższych krewnych cd ciężkiego obowiązku świadczenia w sprawie bliskich osób, zażądano więc wyjaśnienia od sześcioletniego syna zmarłej, Józefa.

Chłopiec ten pomimo dziecięcego wieku, wydawał się dosyć roztropnym i dawał wyjaśnienia nader stanowcze.

Zeznał iż w nocy w której śmierć matki nastąpiła ojcec do późnej nocy był w karczmie, matka która była niezdrową, gdyż przed kilku dniami przedźwignęła się, niosąc ryby przez ojca złowione, posłała go do karczmy po ojca.

Ojciec jednak nie przyszedł, a tylko przysłał przez niego butelkę piwa. Matka wypiwszy je, udała się na spoczynek.

Ojciec wrócił późno, zeznający czuwał jeszcze, gdyż wyspał się w dzień. Matka czyniła ojcu wyrzuty, że tak długo był w karczmie, ten jednak nic nie mówiąc położył się spać.

Po nijakim czasie wstał, wziął kawał drzewa, schwytał matkę za szyję, przysiadł na piersiach, usiłował zatkać jej usta drewnem, a następnie uderzył ją takowem w twarz, między ucho a szczękę.

Matka krzyknęła tylko:

„Jezus, Marja, ratujcie."

Zeznający zaczął krzyczeć, ale ojciec kazał mu być cicho. W końcu ojciec zacisnął matce gardło koralami, w skutek czego sznurek się zerwał, i korale się rozleciały. Matka nie odezwała się, była nieżywa.

Na zapytanie sądu, czy zeznający kocha rodziców, tenże odpowiedział: matkę kochałem, ale ojca nie kocham, bo pijak. Nadto dziecię to wskazało drewno, którem uderzenia miały być matce zadane.

Zeznanie to stanowczy wywarło wpływ na sprawę, skierowało podejrzenia wprost przeciw osobie Twardowskiego.

Podejrzenia te wzmocniły jeszcze te okoliczności, że Twardowski nie okazywał wielkiego żalu po śmierci żony, nie był nawet na jej pogrzebie, i zamierzał się powtórnie ożenić.

Twardowski wprawdzie jaknajmocniej zaprzeczał, by w czemkolwiek do śmierci żony się przyczynił, przeczył by ją bił, wyjaśniał, że żona w nocy zasłabła, i zawoławszy „Jezus, Maryja, ratujcie", ducha wyzionęła zanim pomoc mogła jej być udzieloną.

Tłumaczenie jego jednak nie było w stanie osłabić podejrzeń, zwłaszcza gdy opinja lekarska, zatwierdzona przez radę lekarską przy rządzie gubernialnym warszawskim, stanowczo orzekła, że aczkolwiek nie jest prawdopodobnem, iżby Twardowski stárał się wepchnąć drewno w usta denatce, bo nie ma w jamie ustnej śladów obrażeń, jakie by to za sobą pociągnąć musiało, jednakże obrażenia na ciele denatki znalezione, mianowicie ślady usiłowania zatkania jej ust, i duszenia, wskazują, że śmierć była gwałtowna i nienaturalna. Twardowskiego więc, jako silnie o zabójstwo żony poszlakowanego, uwięziono i po wyprowadzonem śledztwie przez Sąd Policji Poprawczej w Łęczycy, sprawę odstąpiono pod wyrok Sądowi Kryminalnemu w Warszawie.

Sprawa ta przedstawioną była na posiedzeniu tegoż sądu z dnia 25 b. m., w komplecie złożony: z prezesa sądu p. Nowodworskiego, Sędziego Marjewskiego i asesora Filipeckiego. Podsądny, osadzony, w więzieniu łęczyckiem na audyjencji się nie znajdował, jako obrońca dodany mu był patron przy tutejszym Trybunale p. Kazimierz Zalewski. Po przedstawieniu stanu sprawy przez referenta, zabrał głos obrońca. — W długiej i wyczerpująco opracowanej obronie starał się on wykazać, że przestępstwo dochodzone klijentowi jego poczytanem być nie może W każdym bowiem procesie karnym potrzebne są corpus delicti, przestępca i cel lub przyczyna. Corpus delicti w sprawie obecnej nie istnieje, bo ekshumacja nastąpiła w takim momencie, gdy ciało zupełnej uległo korrupcji, nie można więc było obserwować przekrwienia mózgu i płuc co jedynie pozwoliłoby orzec stanowczo, czy uduszenie nastąpiło lub nie. Opinja więc lekarska, twierdząc, że śmierć nastąpiła przez uduszenie krytyki wytrzymać nie jest w stanie. Nic również nie wskazuje, by Twardowski zabójstwo popełnił. Zeznaje przeciw niemu sześcioletni syn jego. Zeznanie jednak widocznie jest wyuczone przez osoby niechętne podsądnemu i jest wypływem nienawiści, jaką matka wpoiła w dzieci względem ojca, a jakiej zeznający syn nawet przed sądem nie tail.

Zeznanie to jednak przeciwne jest nawet opinji lekarskiej, która stanowczo utrzymuje, że denatce nie wpchnięto drewna w usta. Prócz tego szynkarz zeznaje, że podsądny tego wieczora był zupełnie trzeźwy. Że podsądny źle się z żoną obchodził, że był człowiekiem nisko pod względem moralności postawionym nie dowodzi to jeszcze iżby zabójstwo miał spełniać.

Obrażenia mogły pochodzić z pobicia wcześniejszego lub być skutkiem upadku, odcisk zaś na mostku nie koniecznie pochodził od gniecenia kolanami, bo jak sam syn podsądnego uznaje, matka niedawno przedźwignęła się, w skutek tego też nagła śmierć jej mogła nastąpić, zgięcie zaś nóg, które zauważyła Franciszka N. mogło pochodzić wskutek agonii. Śmierć też była zupełnie naturalną. Zachowanie się podsądnego w niczem nie upoważnia do rzucenia nań podejrzenia.

Sąsiedzi i szynkarz zeznają, że płakał po śmierci żony, sam o wypadku zawiadomił sąsiadki i prosił je o obmycie ciała żony, a dopiero gdy te odmówiły, sam czynność tę wykonał. Gdyby rzeczywiście był zabójcą żony, nie pozwalałby z pewnością obcym osobom oglądać jej ciała.

Okoliczność, wkrótce po śmierci żony chciał powtórnie się żenić, łatwo daje się wytłumaczyć tem, że nie mógł sam doglądać dzieci i gospodarstwa, żona więc była mu potrzebną. W obec więc tych okoliczności obrońca zakonkludował o uwolnienie podsądnego z § 413 K. P.

Po skończeniu obrony podprokurator królewski (p. Kujawski) rozebrał stan sprawy we wnioskach ze stanowiska swego urzędu. Utrzymywał że w obec opinji lekarskiej przez wydział lekarski zatwierdzony nie może ulegać wątpliwości, że śmierć denatki była skutkiem gwałtu sprawcą jej mógł być tylko mąż. Jest on w tym względzie przekonany zeznaniem 6-letniego syna Józefa. Zeznanie to w pozornej tylko zostaje sprzeczności z opinją lekarską, bo zeznający mógł się mylić co do jednego momentu t. j. co do wpychania drewna w usta denatki, a jednak całość tego zeznania na wiarogodności nie traci. Krzyk denatki o jakim wspominają sąsiadki, nie był zapewne krzykiem konania, ale krzykiem obrony. Podsądny zresztą tak ze względu na moralność swoją, jak i zachowanie się po śmierci żony, np. spanie przy trupie, przepędzenie czasu pogrzebu w szynku, zamiar powtórnego żenienia się, w zupełności jest podobnym do spełnienia zbrodni.

Zwraca prócz tego oskarżyciel publiczny uwagę na to, że podsądny sam obmywał ciało żony, wezwał zaś do tej czynności nie kobiety zwykle do tego używane, ale Jadwigę K. i Marjannę B., o których mógł przewidzieć, że zadosyć-uczynienia wezwaniu odmówią. Nie jest nieprawdopodobnem, że podsądny właśnie dla powtórnego ożenienia się z osobą młodszą, pragnął się pozbyć żony o 10 lat starszej od siebie. Na zasadzie tych wywodów prokurator wnosił o uznanie podsądnego za prawnie przekonanego o spełnienie zabójstwa żony i skazanie go z art. 927 K. K., na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do ciężkich robót w kopalniach na lat 12, z osiedleniem po odcierpieniu kary na zawsze w Syberji.

Sąd po krótkiej naradzie, podzielając pogląd prokuratora, wydał wyrok zgodny z wnioskami.

═ Pomiędzy zmianami jakie zajść mają w przedstawieniu Przytuliskowem ma być i to że w miejsce zapowiedzianej sztuczki francuzkiej znana z gotowości do usług, gdzie tylko idzie o dobro publiczne, pani konsulowa Mansfield ma odegrać wraz z panem Nevillem kilka scen z Makbeta. Wiadomość tę komunikuje nam komitet zajmujący się urządzeniem całego widowiska.

═ Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, na dzisiejszem posiedzeniu postanowił wyjść w całym komplecie na pogrzeb byłego Vice Prezesa Towarzystwa, Barona Edwarda **Rastawieckiego**.

═ Hans von Bülow, Nadworny Pjanista J. C. K. M. Najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego w dniu wczorajszym przybył z Londynu do Warszawy i zajął lokal w hotelu Europejskim.— Bilety na mający się dziś odbyć koncert Hans von Bülow'a, jak słyszeliśmy, są jeszcze do nabycia w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, oraz Gustawa Sennewalda.

═ W dniu 16 marca r. b. spisanym będzie wymagany prawem protokół, poświadczający odkrycie w d. 3 grudnia r. z. pokłady węgla kamiennego, w otworze świdrowym nazwany „Aleksander," grubego stóp 2 cali 2 w głębokości 65 stóp, pod wspólnem pastwiskiem włościan wsi Porąbka w gm. olkusko-siewierskiej, stosownie do zawiadomienia o tem Hermana Neimke'go pełnomocnika spółki warszawskiej pod firmą „Kronenberg, Natanson i Findejsen" w imieniu tejże spółki działającego.

═ Dziś i jutro, między godziną 4tą a 5tą po południu, sprzedawaną będzie reszta biletów pozostałych na benefis pani Modrzejewskiej.

═ *Rafaela de Méran* jedna z najpiękniejszych powieści, znakomitej francuzkiej autorki panny de *Monniot* która już czwartego wydania doczekała się w ryżu—przełożoną została na język polski przez pannę Anielę B. i ma być podobno niezadługo umieszczoną w jednem z czasopismów Warszawskich.

═ W końcu zeszłego tygodnia w tutejszym departamencie Senatu rozstrzygnięta stanowczo została ważna sprawa właściciela fabryki w mieście Łodzi p. Bretschneidera, przeciwko petersburskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń.

P. B. domagał się od Towarzystwa wypłacenia mu summy rubli 63,000 tytułem wynagrodzenia za szkody poniesione w skutek spalenia się fabryki, chociaż nie posiadał polisy, to jest właściwego zobowiązania się Towarzystwa co do przyjęcia ubezpieczenia i jego warunków.

Właściciel fabryki dał tylko agentom Towarzystwa pewną summę jako a conto składki jak mniemał a właściwie jako zadatek dla agenta, iż interesu ubezpieczenia nikomu innemu nie powierzy.

Pożar nawiedził fabrykę właśnie po wypłaceniu tego zadatku ale przed wydaniem polisy. Senat oddalił żądanie p. Bretschneidera, skazawszy go na zapłatę kosztów procesu. Koszta te, jak nam mówiono wynoszą kilka tysięcy rubli.

═ W przyszłą Sobotę dnia 28 b. m. punktualnie o godzinie $8^1/_2$ z wieczora, Licencjat teologji Dr filozofji Otto Meding będzie miał w Towarzystwie „Harmonia" drugi bezpłatny odczyt w języku niemieckim dla Członków Towarzystwa ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych.

Dr Meding czytać będzie „Badania przyrody i wiara w czary (Naturforschung und Hexenglaube) przez Wilhelma v. Waldbrühl.

═ W księgarni pp. Gebethnera i Wolfa jest do obejrzenia model z gipsu w małych rozmiarach, przedstawiającej k-dza Falkowskiego, założyciela Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, koło kapłana tulą się dzieci które on tak ukochał. Pomysł dobry wykonanie starane.

═ Jutro w Teatrze Wielkim, odbędzie się próba jeneralna z „Don Karlosa".

═ Wkrótce w Teatrze Warszawskim przedstawioną będize komedja Alfreda Mussetta p. n. „Kaprys Marjanny". W sztuce tej główną rolę przedstawi pani Modrzejewska. Po wystawieniu „Don Karlosa", pp. Królikowski i Stolpe odegrać mają w Teatrze Rozmaitości obrazek dramatyczny w jednym akcie wierszem p. n. „Na ulicy." Mówiono nam także o zamiarze wystawienia obrazka w 1-ym akcie, tłómaczonego z francuzkiego, p. n. „Flecista".

Z większych sztuk, wystawioną wkrótce zostanie komedja Narzymskiego, p. n. „Pozytywni."

═ „Afrykanka," Mayerbeera, znajdująca się obecnie w próbach, przy końcu przyszłego tygodnia, wystawioną prawdopodobnie będzie.

Pan Ciaffei, impresario opery włoskiej, wraz z panem Matuszyńskim, reżyserem opery, dokładają wszelkich starań, ażeby przedstawienie tej wspaniałej opery, tak jak innych dotychczas przedstawionych, zadowoliło lubowników wokalnych arcydzieł.

═ Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, nie chcąc nikomu dawać pierwszeństwa, tam gdzie chodzi o dochód dla instytucji, której fundusze obecnie znakomicie się uszczupliły, postanowiło 13 swoich sklepów tak od Krakowskiego-Przedmieścia, jak i od Bednarskiej ulicy, wydzierżawić na lat trzy, poczynając o lipca r. b.,— więcej dającemu.

— Zgubiono przed kościołem Narodzenia N. M. P. na Lesznie, koszulę kolorową bez rękawów. Łaskawy Znalazca przez wzgląd, że zgubiła ją osoba bardzo uboga, raczy ją odnieść do naszej Redakcji, a spełni tem rzeczywiście dobry uczynek.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od H. S. rs. 1 dla biednej chorej matki 5-ga dzieci ulica Święto-Jańska Nr 9 na 3-cim piętrze, od M. J. A. kop $67^1/_2$ na szpital dziecinny i kop. $67^1/_2$ na osady rolne od Geni At. rs. 1, od A. rs. 1 dla bronzownika.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury."

Powołując się na poprzednie swe ogłoszenie, przypomina Stowarzyszonym, że w dniu 1 marca r. b., o godzinie 10tej z rana, w Sali Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się zwyczajne półroczne Ogólne Zebranie, na którem następujące sprawy przedstawionem zostaną:

1) Sprawozdanie za ubiegłe półrocze.

2) Wybór na rok 1874 Członków do Zarządu, Komissji Rewizyjnej, Sądu Polubownego i Komitetu Sprawozdawczego.

3) Rozpatrzenie wniosków.

Dyrektor, Valentin *d'Hauterive.*
Sekretarz, Wiktor *Magnus.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— W Pałacu Zimowym, w apartamentach w których mieszkała Księżna Edymburgska, kiedy była Wielką Księżniczką, wystawione zostały, jak donosi dziennik „Graždanin" przedmiota ofiarowane Jej Ce-

sarskiej Wysokości z powodu jej ślubu. Podarunki rozłożone są na trzech wielkich stołach, z których jeden zajęty jest przez podarunek Najjaśniejszego Pana: czternaście przedmiotów na biórko, od kandelabru do pieczątki,z wspaniałego lapis-lazuli w pozłacanej bronzowej oprawie. Tamże zwracają uwagę dwa serwisy do herbaty, każdy na sześć osób, ze złota: jeden prostego rysunku z wielkiemi cyframi „M", podarunek Najjaśniejszej Pani, drugi z dzbankami i samowarem w kształcie kogutów. Na stołach znajdują się i podarunki Moskwy: znana szkatułka ofiarowana przez szlachtę moskiewską i teka na papiery ofiarowana przez moskiewską gminę miejską; ofiary różnych miast i gmin: tace, talerze, solniczki wszelkiego kształtu i wielkości, obrazy święte, z pomiędzy których zwracają na siebie uwagę: obraz Smoleńskiej Matki Bozkiej, ofiarowany przez włościan gubernji Smoleńskiej, i starożytny obraz Matki Bozkiej, ofiarowany przez panny, które były towarzyszkami dzieciństwa Wielkiej Księżniczki. W tym samym pokoju, w szafie jest całkowity serwis do herbaty, podarunek Rodziny Cesarskiej; na oknie—drewniany klasztor św. Trójcy, zrobiony i ofiarowany przez włościan miejscowych, wyroby z Torżka, dzwonek srebrny „dar Wałdaju", i przedmiota które były ofiarowane w tłumie, jak naprzykład stary kubek srebrny, doręczony przez jakiegoś starca z tłumu, z słowami „Na tobie dar mój; twej matce podarowałem taki sam."

— Dnia 8 lutego, o godzinie 10 z rana, najjaśniejszy cesarz Franciszek-Józef, raczył udać się do Kronsztadu, w celu obejrzenia obwarowań i powrócił dopiero na godzinę 4. W pałacu Zimowym był obiad dla Najjaśniejszych gości; hrabia Andrassy był na obiedzie u posła austro-węgierskiego. Wieczorem, książę Walji i książę Wilhelm Eugenjusz Wirtembergski, który przybył do Petersburga 7 lutego wieczorem, znajdowali się w wielkim teatrze na przedstawieniu opery włoskiej i widocznie podzielali ogólny zapał, sprawiony przez benefisantkę, p. Patti.

Cesarz austrjacki Franciszek-Józef wyjedzie w nocy z 10 na 11 lutego z Petersburga do Moskwy, gdzie przybędzie 11 lutego o godzinie 4 po południu. Jego cesarska mość pozostanie w Moskwie do wieczora 12 dnia lutego i na Smoleńsk i Warszawę powróci do Wiednia.

✝ Jutro, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Heleny z Bagniewskich Ciesielskiej**, żony Referenta Sekretarza Prezydjalnego Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, odprawiać się będą o godzinie 11tej z rana Msze ŚS. za spokój jej duszy, w kościele Śtej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście; na które to Nabożeństwo mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych —2339—

✝ Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. **Józefa Wojciechowskiego**, Doktora Med. i Chir., będzie odprawiona Wotywa za spokój jego duszy, w kosciele WW. Świętych na Grzybowie, o godzinie 9tej rano; na którą pozostała żona z córką i synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2390—

✝ Jutro, o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo Karola Boromeusza, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Maryana Kamieńskiego**, ucznia Gimnazjum Realnego, odprawionem zostanie, za spokój jego duszy, Nabożeństwo żałobne; na które stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych. —2394—

✝ Dnia 27go b. m., o godzinie 10tej z rana, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, jako w dzień imieniu, odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Anastazji **Stankiewicz**, na którą pozostały mąż wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2412—

✝ Pojutrze, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w kościele Śgo Krzyża, w kaplicy M. B., Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Apolonji Hr. Ledóchowskiej**; na które zaprasza się Krewnych i Znajomych. —2388—

✝ W kościele Śgo Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, dnia 28go b. m. o godzinie 11tej z rana, odbędzie się Wotywa żałobna w kaplicy Pana Jezusa za duszę ś. p. Michała i Anny małżonków **Nowickich**, na które pozostała córka Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2408—

✝ **Kazimierz Czerejski**, Urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przeżywszy lat 46, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 24 b. m. Stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na Mszę Stą w kościele dolnym Śgo Krzyża, jutro o godzinie 10tej z rana odbyć się mającą, oraz na wyprowadzenie zwłok zmarłego z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie 4tej po południu, na cmentarz Powązkowski, a w następny poniedziałek, t. j. 2 marca, o godzinie 10tej z rana, na Nabożeństwo żałobne w kościele dolnym Śgo Krzyża. —2381—

✝ Ś.p. **Jan Frey**, Emeryt, b. Urzędnik b. Heroldji w Królestwie Polskiem, onegdaj o godzinie 7ej wieczorem przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 80. Pozostała familja zaprasza Kolegów i Przyjaciół zmarłego, na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie 11tej rano, z kościoła dolnego Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski. —2402—

Wiadomości Polityczne.

„Allg. Ztg." łagodzi wrażenie pierwszego swego artykułu o stosunki Austrji do Rossji i Niemiec i każe sobie ze środkowych Niemiec pisać, że rozwiązanie kwestji wschodniej wcale nie jest nagłem, a w urzeczywistnieniu napotkałoby na opór Austrji sprzymierzonej z Francją. Takiego przymierza Niemcom lekceważyć nie wolno. Zadanie cywilizacyjne z Drangiem „nach Osten" złączone przypada najbliżej samej Austrji. Ona to zadanie już spełniała i spełniać je będzie na półwyspie bałkańskim. W obec wykazanej nieudolności Magyarów, życzyć sobie należy aby centrum działalności austryjackiej pozostało nadal w Wiedniu. Niemcy patrzą bez zawiści na zbliżenie się Austrji do Rossji, wszak zbliżenie się to jest dziełem samego Cesarza Wilhelma. Dla Niemiec równie jak dla Anglji, od śmierci Palmerstona utrzymanie Turcji przestało być dogmatem niewzruszonym, ale forma nowego porządku nie powinna być już taką, jaką dotychczas ciągle miano przed oczyma. Nie rozbiór Turcji, lecz dopomożenie wzrostowi drobnych państewek grecko-słowiańskich i rumuńskich ma być celem nowej polityki wschodniej. Do tego celu połączonego z missją cywilizacyjną Austrja a za nią Niemcy zgodnie zmierzać mogą. Taką jest treść artykułu naiwnie zakończonego ubolewaniem nad brakiem dobrych hoteli w Turcji. O kwestji nad górnym Dunajem kwestji wsiąknięcia Niemiec w Prussy, spotykamy w artykule następujące słowa:

„Niemcy nie mają nad górnym Dunajem żadnego takiego interesu, któryby odpowiadał interesowi Rossji nad Dunajem dolnym i wymagał współdziałania obu mocarstw i kompensat o jakich mówił pierwszy artykuł „Augsburger Allg. Ztg." Okoliczność podobna nie zajdzie, chociażbyśmy niewiedzieć jak daleko rozszerzyli pojęcie górnego Dunaju. Odkąd załatwione zostały kwestje sporne pomiędzy Prusami i Austrją, odkąd w Austrji-Węgrzech i Niemczech dokonały się przekształcenia polityczne, oba państwa wewnętrznemi i zewnętrznemi warunkami istnienia swego zobowiązane są do jak najszczerszej zgodności." W ten sposób usiłuje „Allg. Ztg." zatrzeć niemiłe wrażenie jakie sprawił na Niemcach Austrjackich zbyt szczery a gniewny artykuł pierwszy. Tam pomiatano Austrją, tu się ją głaszcze.

Projekta nowych urządzeń wojskowych w cesarstwie niemieckiem nie wejdą gładko do serc reprezentantów narodu i chociaż o ostatecznem ich przyjęciu wątpić nie można, nie należy sobie lekceważyć opozycji; jest ona faktem zdolnym obudzić pewne zajęcie. Gazety półurzędowe nie przestają otwierać umysłów artykułami wrażliwemi; ogromnemi literami wypisują tytuły: „Zbrojność Francji — nowe prawa.—Militarna potęga Francji" aby jeśli nie miłością to trwogą przeprzejednać opinję na stronę nowych projektów. Te projekta i dla Europy i dla swoich, przedstawiane są jako rzeczy najniewinniejsze — w duchu znanej mowy Moltkiego w dniu 16 b. m. Jaki może mieć cel potęga Niemiec? Ten tylko jedyny: utrzymanie pokoju świata. A do jakiego celu zmierza reorganizuje się ciągle Francja? Odpowiedź nie trudna, dyktuje ją idea odwetu i opozycji alzackiej. Niemcy dla pokoju świata, dla własnego bezpieczeństwa, zbroić się muszą. Tak przemawiano wszędzie i zawsze i nie można się dziwić rozumom niemieckim, że sobie innej argumentacji nie wynalazły, skoro mają tę stereotypową odwieczną, bardzo wygodną i w skutkach niezawodzącą. Wprawdzie siła obronna Niemiec wystarczyła w r. 1870 na powalenie Fracji, ale ktoby konfrontował wypadki jeszcze gorące, nie zastygłe, wypadki, na które dopiero historja kiedyś spojrzy z właściwego stanowiska!

Niemcom nie przyszłaby może do głowy opozycja, gdyby nie znaczny przyrost jakiego nowe obwarowanie się od rozbitej raz już Francji wymagać będzie w corocznym budżecie cesarstwa. Przyrost ten wynosi 13,668,926 talarów— a Niemiec dopóty kontent dopóki mu nie powiedzą „zapłać." Toż i w obecnym wypadku na radach narodu niemieckiego wiele waży ten wzgląd, że mimo zabrania przeszło 5 miljardów Francuzom, trzeba będzie jeszcze opłacać się im teraz corocznym 100-miljonowym haraczem na rzecz uzbrojeń wojskowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W dniu onegdajszym sąd poznański skazał arcybiskupa Lodóchowskiego na 8000 talarów kary za bezprawne obsadzenie 8 urzędów duchownych.

Zgromadzenie narodowe odrzuciwszy podatek od stempla niezadługo już wyczerpie porządek dzienny obrad swoich w przedmiocie nowych podatków. Przyjdzie wtedy kolej na interpellację Gambetty względem okólnika o merach, zapowiedzianą przed miesiącem. Interpelacja Naqueta również polityki rządu dotycząca odłożona została na później. Naquet zapytał rząd o bezprawne wpływy prefekta w Vaucluse przed mającemi nastąpić wyborami w marcu.

Earl Russell otrzymał od Cesarza Wilhelma podziękowanie za meeting z d. 27 stycznia sympatycznydla polityki wyznaniowej Niemiec.Okazuje się z listu że Earl Russel zrzekł się był tylko osobistej prezydencji meetingu, ale nie zrzekł się duchowego kierownictwa nad nim.

Dzienniki angielskie zaczynają zajmować się kwestją równowagi europejskiej „Morning Post" uważa ruwnowagę tę za naruszoną przez skutki ostatnich wypadków wojennych i spodziewa się iż nowy rząd angielski nie będzie się trzymał torów swego poprzednika, który zgrzeszył niemało indyferentyzmem w polityce zagranicznej. Artykuł dawnego organu lorda Palmerstona zestawiony z owym komentarzem toastu petersburgskiego w „Timesie" do którego przychylił się i „J. do St.-Petersbourg" wskazuje usposobienie opinji nie bardzo przyjazne dla Niemiec.

Dnia 24 b. m., rada państwa w Wiedniu wbrew życzeniu gabinetu poleciła osobnej komissji przejrzenie prawa prassowego.

Arcybiskupowi kolońskiemu położono w imieniu skarbu areszt na $^1/_4$ część płacy urzędowej.

Sejm pruski ma zostać odroczonym do 13 kwietnia.

Z Madrytu donoszą pod datą 23 b. m., że eskadra rozpoczęła bombardowanie Portugaletty. W tym samym dniu w Bayonnie mocno przychylnej dla karlistów, mimo tej przychylności mówiono już o opuszczeniu przez nich tego ważnego stanowiska nadmorskiego. Krążyła nawet wieść o wejściu rządowych do Bilbao. Siły karlistowskie pod stolicą Biskai zgromadzone wynoszą 25,000 ludzi. Dorregaray i Ellio stoją na ich czele. Karliści zajęli Vinaroz w Walencji. Odpędzono ich od Berga w Katalonji. Mówią o zbliżeniu się Castelara do Zorilli. Wieści te zostają w związku z podaniem już w tem miejscu pogłoskami o przetworzeniu się blizkiem rządu madryckiego. Dnia 24 b. m. spodziewano się Castelara w Madrycie.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 26 lutego, godzina 12 i pół po poł.

Paryż 25-go. — Wystawa między-narodowa sztuk i przemysłu odbędzie się w Paryżu w r. 1875.— Zgromadzenie Narodowe odrzuciło 507 głosami przeciwko 135, prawo o podwyższeniu stępla spadkowego.

RÓŻNOŚCI.

*** Tragiczny wypadek świeżo wydarzył się w Wiedniu. Kochankowie: Fryderyk Semmler, 24ro-letni, urzędnik kolejowy, i 24-ro letnia Teresa Naumann, izraelitka rodem z Czech, z powodu różnicy wyznań, nie mogąc uzyskać ze strony swych rodziców przyzwolenia na zawarcie małżeństwa, postanowili po roku pożycia umierać razem.

Od 1 b. m., już zniknęli ze swego pomieszkania bez wieści, a 6 t. m., zamiar swój przywiedli do skutku.

W południe dnia tego, Semmler, w towarzystwie swej umiłowanej, zażądał pokoju w hotelu „pod królową angielską," który mu dano, na pierwszem piętrze. Wkrótce służba hotelowa przerażoną została dwoma wystrzałami, które padły w tym pokoju, w krótkim odstępie.

Sprowadzono policję, wyłamano drzwi, i znaleziono kochanków we krwi na ziemi, bez życia.

Mieli głowy rozstrzaskane, pokazało się bowiem, że rewolwer samobójczy nabity był siekańcem i wodą.

Znaleziono na stole kilka zapisanych biletów wizytowych Semmlera; w jednym donosił, że rachunek hotelowy wyrównany, a tylko za oczyszczenie pokoju ze krwi, należy dać coś służbie; w innym upraszał prezydenta miasta, ażeby go w jednym kazał pochować grobie z Teresą. Oprócz tych biletów, znajdowała się na stole koperta, zawierająca zasuszony kwiatek, z napisem: „Z pierwszych dni mojej miłości najdroższej."

* * *

Zwyczaje pogrzebowe u ludów Oceanji bywają niekiedy bardzo dziwne.

I tak np. mieszkańcy wysp Luchu po dwakroć chowają swych zmarłych: raz bezpośrednio po śmierci na lat trzy, po których upływie wykopują z ziemi kości, składają je w dzban i grzebią ponownie namaściwszy poprzednio wonnemi olejkami.

W Nowej Zelandji plemię zwane Maoris, w podobny zupełnie sposób chowa nieboszczyków, tylko że odkopuje trumnę po ośmnastu miesiącach, a wydobyte kości krewni zmarłego zabierają do domu i wypolerowawszy je za pomocą muszel morskich, przechowują jako pamiątkę rodzinną.

— Zeszyt 36 „Swiata muzycznego“ wydawanego przez pana J. Kaufmana opuścił prasę i obejmuje: Quadrille pod tytułem Souvenir d'Offenbach kompozycja W. A. Grüneberga i śpiew „Rozmowa ze słowiczkiem“ muzyka Lud: Grossmana.

— **Wychowawca Gimnastyczny, Wyrzykowski Daniel**, obecnie **Leszno, 49**;—od Kwietnia r. b. *Leszno, 53, w pomieszczeniu większem z ogrodem.* (1—3) —2199—

— Ogłoszenie o przybyciu Dentysty z Berlina w dniu 1szym Marca do miasta Włocławka, z powodu zaszłych okoliczności odwołuje się do dnia 10go Kwietnia r. b. —2371—

— Powrócił z zagranicy **Adam Bogusławski**, Starszy Felczer. Usuwa bezpowrotnie wrośnięcie paznokci, brodawki, kurzajki, bez użycia ostrych narzędzi.— Operacja odcisków kosztuje tylko kop: 30.

Przyjmuje od godziny 9tej z rana do 4tej po południu. Ulica Twarda, Nr 10, 2gie piętro, mieszkaniu Ner 8. (4—4) —1459—

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przy chodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztoft.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9—10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter.**

W chorobach ocznych, codziennie od, 12 w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.** —9—0 —1982—

Skład DRZEWA dębowego,

opałowego w szczapach 1½ łokciowych, sprzedaje na stacji drogi Petersburgskiej Praga, po rs. 11, z odstawą po rs. 13. Zamówienia przyjmują się u Wgo Fefer w dystrybucji na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Zjazdu i u sprzedającego Adama Oxner na Pradze Nr 280/1. —1648—

Papierosów, Cygar i Tytoniu

Z FABRYKI

F. Reinhardt w Moskwie,

wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie w Magazynie **KONSTANTEGO LENTZ,** ulica Senatorska, wprost Miodowej. **PP. Handlującym odstępuje się odpowiedni procent.** —960 - 9—10

TRZY DOSKONAŁE GATUNKI

Cygar po 3 kop.

Diogenes, Chicago, La petite Leopoldos,

poleca Fabryka Cygar „Imperial.“ Nabyć można u W-go **Zygmunta Fruchtmana** w Hotelu Polskim, jak również w Dystrybucjach w Warszawie i na prowincji.
8—12 —814—

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE



nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym. —9968—

NOWO ZAŁOŻONA

DRUKARNIA

POD FIRMĄ

BURZYŃSKI i CZERNIEJEWSKI,

w tych dniach otwartą została przy ulicy Nowy-Świat Nr 57 (3-ci dom od rogu ulicy Ś-to-Krzyzkiej).

Drukarnia ta zaopatrzona w najnowsze czcionki, poleca się Szanownym PP. Księgarzom tutejszym, Nakładcom, Wydawcom Pism perjodycznych, Autorom rozmaitych dzieł, słowem wszystkim osobom, które tylko robót w zakres drukarski wchodzących potrzebują, zapewniając obok starannego i pośpiesznego druku, umiarkowane ceny. 2—6 — 2150 —

Z 25 tomowego wydania

Opiekuna Domowego

pod tytułem.

Wychowanie Domowe

wyszły z druku:

1) Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno.
2) Nauka o rzeczach przez **Hen Wernica.**

Prenumerata za 25 tomów wynosi.

W Warszawie rocznie rs. 6. Na prowincji rs. 7 kopiejek 50.

Cena pojedyńczego tomu kop. 5).

w krótce wyjdzie

Nauka Czytania

przez **J. M. Kamińskiego** —2151—

ROSSETTER'S HAIR RESTORER

Woda nadająca kolor ciemny włosom.

Skład Główny

na Królestwo Polskie, dla sprzedaży tak hurtowej jak i detalicznej, w **Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. SNIECHOWSKIEGO**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8.
6—6 — 13,637 —

Nowo otworzony Zakład Fryzjerski

przy ulicy Niecałej, pierwszy sklep od Wierzbowej, zaopatrzony został w znaczny wybór gotowej roboty.

Przytem podejmuję się wszelkich zamówień w zakres fachu wchodzących, które to z wszelką akuratnością, po możliwie nizkich cenach uskutecznia.

Z czem się poleca względom Sz. Publiczności

Z szacunkiem **Leopold Sawicki et Comp.**
2—3 — 2214 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport:

Cementu Portland Angielskiego Robbins et Comp. z L....
Cegły i Gliny ogniotrwałej.
Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej **i Blachy** żelaznej do krycia dachów. —3068— 77—0

TIVOLI.

Dziś we Czwartek d. 26 Lutego roku bieżącego, koncert utalentowanej śpiewaczki dramatycznych oper z Medjolanu Panny **Rossini.** Znanego ze swych zdolności komika z Wiednia Pana Lebourd i Loubretki z Wiednia Panny Kossari. — Muzyka Pana M. Stankiewicza. — Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. Program nabyć można przy wejściu.
1—1 — 2510 — **W. REINER.**

KANTOR INTERESÓW BANKIERSKICH

Władys. Bersohn & C.

w WARSZAWIE

ulica Senatorska Nr 20

Podaje do wiadomości publicznej, iż ciągnienie **Ross. 5% Pożyczki z 1866 roku odbędzie się w Petersburgu dnia 1 (13) Marca r. b.** Sprzedaje powyższe pożyczki **na rozpłaty 5-cio rublowe; z chwilą wniesienia pierwszej raty, wygrana należy wyłącznie do nabywcy. Ubezpiecza Rossyjskie 5% Pożyczki od amortyzacji.**

Władysław Bersohn & Comp.

3—8 1836 —

OPERA WŁOSKA.

w Piątek 27 Lutego

Hugonoci Meyerbeera. Abonament lit. B. Panie. Mariani, Nelli Marzi, Meccoci. Panowie: Pavani, Sovestre, Butti, Feitlinger, Roig, Siwicki, Suszyński.

W próbie **Don Carlos i Afrykanka.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Otello.** -- Jutro: **Gli Ugonotti** ab. B. Nr 9.

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: **Safanduły.**

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Prenumeratorów tak w Warszawie jak i na prowincji Stan rachunków Banku Handlowego w Warszawie po włącznie dzień 31 stycznia r. b.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 25 Lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. — k. — do rs. 7 k. 50, pstra i dobra rs. 7 kop. 87½ do rs. 8 kop. 25, wyborowa rs. 8 kop. 70 do rsr. 9 kop. — żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 5 kop. 50 do rs. 6 k. 5, jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 60, owsa rs. 3 kop. 45 do rs. 3 k. 50, groch polny rs.— kop. — do rs.— kop. —, kartofli rs. 2 kop. 25 do rs. [illegible] kop. 50, siana od kop. 42½ do 50, słoma od kop. 25 do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono dnia 19 Lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 186½ do 187. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 190 do 191.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 4.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 1,08, dziś rano zimna st. 1,94, w południe ciepła st. 0,86. Barometr 760 mm. (Odmiana).

— Dziś dołącza się ogłoszenie Redakcji WIEKU, zawiadamiające, iż nakładem Redakcji WIEKU z dniem 28 Lutego 1874 r. wychodzić zacznie jako dodatek premiowy do tegoż pisma najnowsza w trzech tomach powieść **Wiktora Hugo**, pod tyt. **ROK 93.**

KANTOR BANKIERSKI

MAURYCEGO NELKEN

W WARSZAWIE *na Krakow,-Przedm. Nr 77,*

W St. PETERSBURGU *na Newskim Prospekcie Nr 14.*

Kupuje i sprzedaje wszelkie monety i papiery publiczne tak krajowe jak i zagraniczne po kursie dziennym.
Wystawia przekazy na główniejsze miasta i miejscowości kuracyjne.
Udziela zaliczenia, na papiery publiczne przez Rząd zagwarantowane.
Załatwia wszelkie interesa w zakres wekslarski i bankierski wchodzące, za bardzo umiarkowaną prowizją.
Bilety **Rossyjskiej 5% Pożyczki Premjowej** tak **pierwszej** jak i **drugiej Emissji**, dla możności łatwiejszego ich nabywania, Kantor mój jako pierwszy tę operację tu wprowadziwszy, **sprzedaje** do spłacenia w **ratach pod najdogodniejszemi warunkami**. Losowanie 2-giej Emissji wzmiankowanej Pożyczki Premjowej, odbędzie się w Petersburgu w dniu 1-ym (13ym) Marca 1874 roku i z tego powodu Kantor zaopatrzony został w odpowiednie zapasy tychże biletów.
Wszelkie zlecenia piśmienne, jak najśpieszniej i jak najakuratniej Kantor uskutecznia. 1—5 —2334—

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner**

(Patrz Dodatek.)

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.